

Maria Lewicka

Wydział Filozofii i Nauk Społecznych

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Jabłońskiej „Positive-negative asymmetry in the evaluation of political candidates: The study of frames of reference and context in similarity judgments”

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że praca doktorska pani mgr Magdaleny Jabłońskiej jest pracą wyróżniającą się na tle wielu innych prac. Wyróżnia ją rozmach (siedem badań eksperymentalnych), doskonała organizacja wywodu teoretycznego i prezentacji danych, wnikliwość analiz, metodologiczna kompetencja, a także – *last but not least* – fakt, że praca jest napisana doskonałym angielskim. Przeczytałam pracę z dużym zainteresowaniem gdyż tematyka (asymetria pozytywno-negatywna) ściśle wiąże się z moimi (trochę już „zaprzyszłymi”) zainteresowaniami badawczymi oraz z innymi badaniami prowadzonymi w latach 80. na Wydziale Psychologii UW (przede wszystkim pracami Janusza Czapińskiego). Tematyka ta zatem ma swoją długą historię, zresztą teoria, do której przede wszystkim nawiązuje doktorantka (model porównań Tversky’ego, a także teoria perspektywy Tversky’ego i Kahnemana) to już klasyka myśli psychologicznej. Nowszy jest model porównań (przesłanek efektu kontrastu i asymilacji – kontrast jako efekt porównań ze standardem, asymilacja – z egzemplarzem) Schwartz’a i Blessa, który też jest podstawą części przewidywań w tej pracy. Autorka prezentuje wszystkie te modele bardzo szczegółowo w części

teoretycznej, a następnie wywodzi z nich implikacje, które testują je na materiale o treściach „politycznych”- to znaczy wszystkie badania dotyczą ocen (fikcyjnych) polityków. Modele testowane są w siedmiu badaniach eksperymentalnych, prowadzonych według podobnego schematu i w formule badań online. W badaniach manipulowano: (1) wzajemnymi proporcjami i liczbami cech pozytywnych i negatywnych w opisach kandydatów, (2) treścią informacji o kandydacie: dotyczącej moralności czy kompetencji; (3) tym, czy badany miał dokonywać oceny podobieństwa z ideałem (pozytywny prototyp) czy z „anty-ideałem” (negatywny prototyp); (4) sposobem sformułowania zadania: jako pozytywnego wyboru vs. odrzucenia. W części eksperymentów zadanie badanego polegało na ocenie kandydata, w innych natomiast na (hipotetycznym) wyborze. Badano też rolę mediatora w postaci stosunku emocjonalnego do osoby bodźcowej. Zmiennymi zależnymi były miary siły efektów asymilacji i kontrastu, siła efektów negatywności i pozytywności, stopień wewnętrznego zróżnicowania wyborów pozytywnych i negatywnych; czy o wyborze decydowało w większym stopniu podobieństwo do ideału czy odległość od anty-ideału itd.

Wyników jest dużo ale wygląda na to, że dają się sprowadzić do kilku podstawowych. Kiedy zresztą czytałam hipotezy oraz poprzedzający je wywód teoretyczny, zastanawiałam się czy Autorce uda się uzyskać coś, co wykroczy poza powszechnie udokumentowane efekty, takie jak efekt negatywności w tworzeniu wrażenia, efekty habituacji opisane krzywymi psychofizycznymi (też krzywą użyteczności w teorii perspektywy), czy też efekty znane z behawioralnych teorii podejmowania decyzji. No i powiem szczerze, że pomimo różnych teoretycznych „framingów” uzyskanych wyników i ich opisu w kategoriach teorii eksplorowanych przez Autorkę, nie mogłam oprzeć się wrażeniu, że jej wyniki w zasadzie poza te znane efekty nie wykraczają.

Przede wszystkim (niezależnie od potwierdzenia przewidywań wynikających z modelu podobieństwa Tversky'ego) autorka udokumentowała ponad wszelką wątpliwość istnienie efektu negatywności. Sama zresztą ten fakt podkreśla wielokrotnie, w kategoriach tego efektu interpretując większość uzyskanych danych. Efekt negatywności jest znany od dawna, i doczekał się licznej literatury. W niektórych kręgach, głównie w psychologii amerykańskiej, nazywany bywa nie efektem negatywności a (niepoprawnie) *negativity bias*. Trochę mnie w związku z tym zaskoczyło, że w odniesieniach do literatury tematu w pracy zabrakło dwóch absolutnie moim zdaniem kluczowych prac, w dodatku w języku polskim, autorstwa Janusza Czapińskiego, które były pierwszymi monograficznymi opracowaniami problematyki zjawiska inklinacji pozytywnej (Inklinacja pozytywna. O naturze optymizmu, Wrocław: Ossolineum, 1985), a z drugiej strony właśnie efektu negatywności (Efekt negatywności. O naturze realizmu. Wrocław: Ossolineum, 1988). Prace te zdecydowanie wyprzedzały prace psychologów amerykańskich, są podsumowaniem ogromnego dorobku empirycznego interpretowalnego w kategoriach asymetrii pozytywno-negatywnej oraz – co ważniejsze - organizują go wokół wyraźnych tez teoretycznych autora. To jest nasz polski wkład do nauki, nie do przecenienia. Warto go uwzględniać również w publikacjach międzynarodowych, bo kto jak nie my powinien to robić. Warto popularyzować nasz wkład teoretyczny, nie tylko zaznaczać, że dany temat był przedmiotem czyjejś refleksji. Przykładowo, Autorka powołuje się na (anglojęzyczną) pracę Peetersa i Czapińskiego (1990), ale ku mojemu zdziwieniu nie korzysta w swoich interpretacjach i teoretycznych wywodach z podstawowego rozróżnienia zarysowanego w tym artykule: na dwa rodzaje efektu negatywności - afektywny i informacyjny. Rozróżnienie to pozwala wyjaśnić pozornie sprzeczne wyniki. Przejawem efektu afektywnego jest między innymi większy wpływ (waga) informacji negatywnych w porównaniu z pozytywnymi w tworzeniu wrażenia, a efektu informacyjnego – większa

diagnostyczność informacji negatywnych niż pozytywnych. To, który efekt zostanie uruchomiony zależy od kontekstu sytuacyjnego i pełnionej funkcji adaptacyjnej. Afektywny efekt negatywności pozwala na szybkie uniknięcie negatywnego bodźca, efekt informacyjny na jego eksplorację i zrozumienie przyczyn, a tym samym jego uniknięcie lub neutralizację w przyszłości. Stąd pozornie sprzeczne wyniki, do których odnosi się Autorka: z jednej strony lepsze różnicowanie bodźców negatywnych (informacyjny efekt negatywności), z drugiej ich gorsze różnicowanie (afektywny efekt negatywności). W badaniach Doktorantki mamy do czynienia głównie z tym drugim (tworzenie wrażenia, podejmowanie decyzji). Ale mgr Jabłońska powołuje się też na przejawy informacyjnego efektu negatywności, wtedy gdy pisze, iż bodźce negatywne przetwarzane są na głębszym poziomie, wymagają większego wysiłku poznawczego, niż bodźce pozytywne, a także gdy w zakończeniu pracy pisze *„from that follows that people are more rational and predictable in their evaluations of what is bad but far more subjective in the appraisals of what is good”*. Otóż większa racjonalność sądów negatywnych niż pozytywnych jest przejawem informacyjnego efektu negatywności i oczywiście konieczne jest określenie warunków, w jakich ma ona miejsce (w pracy Doktorantki oznacza mniejsze uzależnienie od emocji ale też większą zgodność z modelami normatywnymi). Chcę podkreślić, że tezę o bardziej obiektywnym charakterze sądów negatywnych, a bardziej subiektywnym – pozytywnych, znajdziemy (udokumentowaną) w pracach Czapińskiego, ale jest to też (może przede wszystkim) główna teza moich prac, w tym cytowanej przez Autorkę monografii „Aktor czy obserwator”. Mgr Jabłońska cytuje tę pracę ale akurat nie ze względu na to, co dla istoty tej pracy najważniejsze.

Kiedy czytałam pracę mgr Magdaleny Jabłońskiej to z jednej strony byłam pod wrażeniem ogromnej kompetencji Autorki, jej erudycji, profesjonalizmu, i teoretycznego i metodologicznego, z drugiej strony jednak zastanawiałam się cały czas, dlaczego pomimo

klarowności opisów, bardzo dobrego języka, mam cały czas poczucie, że spośród tych licznych i świetnie opisanych drzew nie wyłania mi się obraz całego lasu. Powiem szczerze, że gubiłam się w rozlicznych szczegółach stosowanych manipulacji. Mam wrażenie, że podobne odczucie towarzyszyło też samej Autorce w trakcie pisania, gdyż dyskusja całości jest w dużej części powtórzeniem opisu badań, hipotez, planu eksperymentalnego, tak jakby Autorka próbowała narzucić na uzyskane wyniki, poprzez ich przypomnienie, jakąś dodatkową integrującą je strukturę.

Myślę, że głównym problemem (bynajmniej nie czynię z tego zarzutu Autorce!) jest stosowany przez nią sposób wyjaśniania. Nie chodzi mi przy tym o teorię będącą podstawą przewidywań (Tversky'ego, Schwartz'a i Blessa itd.) ale o **typ wyjaśniania**. Otóż cechą charakterystyczną naszego (polskiego) podejścia do problematyki asymetrii pozytywno-negatywnej było od samego początku, a więc od naszych pierwszych prac z lat 70., preferowanie wyjaśnień zjawisk w kategoriach funkcjonalnych (z perspektywy ich wartości adaptacyjnej dla jednostki, a więc poprzez parę pojęć: struktura – funkcja), nie zaś – w kategoriach dominującego w znacznym stopniu za oceanem – wyjaśniania czysto kauzalnego (para pojęć: przyczyna – skutek). Innymi słowy, zadając sobie pytanie o wyjaśnienie zjawiska pytaliśmy o to, czemu ono służy, jakie cele adaptacyjne realizuje, a nie z czego ono wynika, jaka jest jego przyczyna. Podejście funkcjonalne jest spojrzeniem na człowieka z perspektywy pragmatyki działania, celu jakiemu służą badane procesy czy efekty (np. efekt negatywności). Takie podejście pozwala na bardziej całościowy obraz zjawiska, na przykład na pogodzenie inklinacji pozytywnej z efektem negatywności, pokazanie roli obu, wzajemnie się kontrolujących, procesów w regulacji zachowania.

Funkcjonalne podejście można też zastosować do zrozumienia przebiegu procesu decyzyjnego (np. wyboru określonego polityka spośród zbioru kandydatów). Behawioralne modele podejmowania decyzji (por. modele Henry'ego Montgomery'ego, Lee Roy Beacha, Oli Svensona itd.) opisują ten proces jako proces dwufazowy. W pierwszej fazie („screening” czyli odsiewania opcji negatywnych) ujawnia się afektywny efekt negatywności – opcje, które nie będą przedmiotem dalszej refleksji są odrzucane i stanowią mało zróżnicowany zbiór. Faza druga (wyboru pozytywnego) jest różnie opisywana w różnych modelach. Mnie najbardziej przekonuje bardzo „funkcjonalny” w swoim wydźwięku model „poszukiwania struktury dominującej”, sformułowany przez Henry'ego Montgomery'ego. Model ten wyjaśnia dlaczego opcje pozytywne są lepiej różnicowane niż (odrzucone w fazie „screening”) opcje negatywne.

Podejście funkcjonalne pozwala wyjść poza czysto mechanistyczny obraz procesów poznawczych, a może raczej go uzupełnić i dostarczyć ramy interpretacyjnej. Oczywiście nie czynią z faktu innego podejścia do tematu zarzutu Doktorantce. Jest to tylko sugestia, gdyby wątek asymetrii pozytywno-negatywnej chciała rozwijać w swoich kolejnych pracach.

Nie mam najmniejszych wątpliwości, że recenzowana praca pani mgr Magdaleny Jabłońskiej jest pracą ogromnie dojrzałą. Tak piszą samodzielni badacze o doskonałym warsztacie metodologicznym. Nie mam zatem wątpliwości, że spełnia ona wszelkie kryteria stawiane przed rozprawami doktorskimi i wnoszę o dopuszczenie pani mgr Magdaleny Jabłońskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Wnoszę też o wyróżnienie rozprawy.

